

NR 1/106

STYCZEŃ 2003

SANOK



CHRYSTUSEM W



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA

ZIEMIA UJRZAŁA

SWEGO ZBAWICIELA



Styczeń

1 – środa	- Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
3 – piątek	- I Piątek Miesiąca
5 – niedziela	- II Niedziela po Bożym Narodzeniu
6 – poniedziałek	- Uroczystość Objawienia Pańskiego
12 – niedziela	- Święto Chrztu Pańskiego
17 – piątek	- Wspomnienie św. Antoniego Opata
19 – niedziela	- II Niedziela Zwykła
21 – wtorek	- Wspomnienie św. Agnieszki
24 – piątek	- Wspomnienie św. Franciszka Salezego
25 – sobota	- Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła
26 – niedziela	- III Niedziela Zwykła
27 - poniedziałek	- Wspomnienie bł. Jerzego Matulewicza
28 – wtorek	- Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu
31 – piątek	- Wspomnienie św. Jana Bosko

1 Stycznia 2003

**NIC POD SŁOŃCEM**

*nie jest tak nowe,
żebyśmy musieli
wpadać w popłoch.
Także rok 2003.
Nic nie jest tak stare,
czego nie można by
sobie przypomnieć;
żadna chwila
nie przemija u Boga
ostatecznie.
I nic nie jest tak stracone,
żeby nie mogło zostać
odnalezione i odnowione.*

Idzie za mną mocniejszy ode mnie

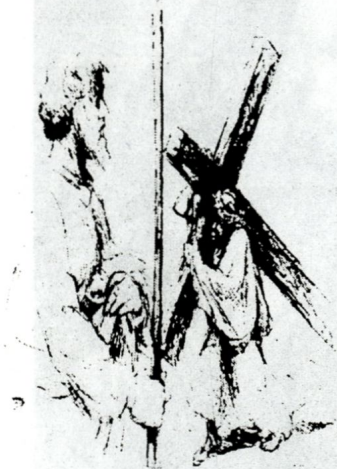
Na początku Jan widzi już koniec:

jego chrzest obmywa winy,

które Jezus poniesie

na Golgotę.

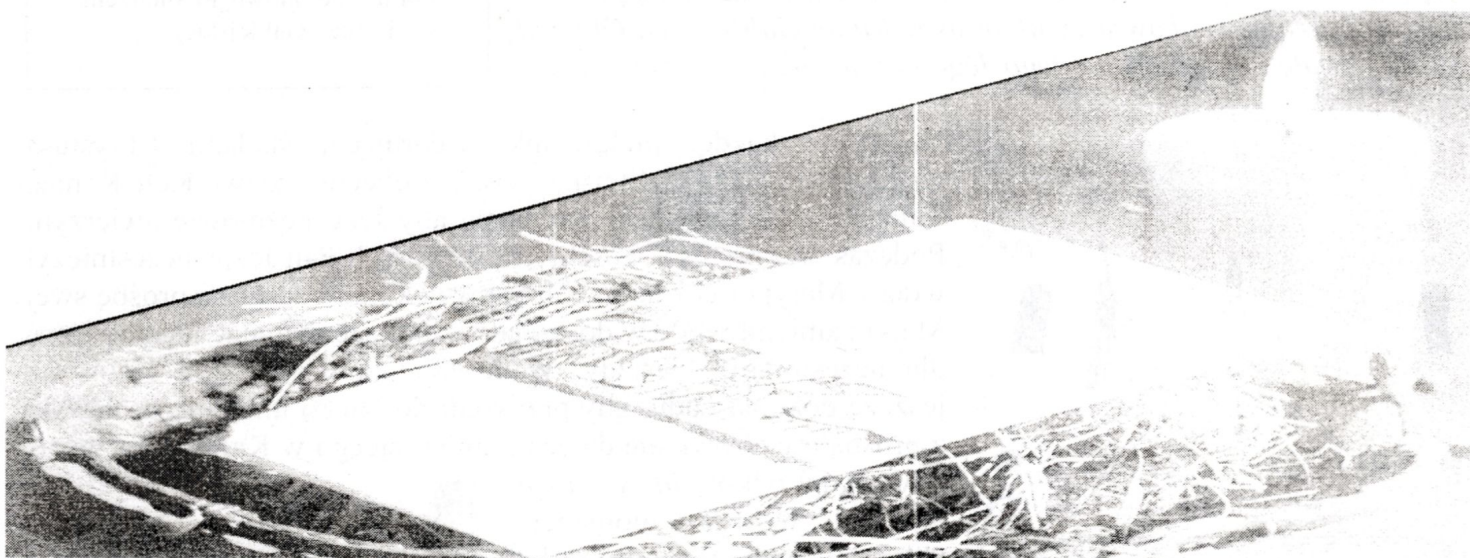
Woda zaczerpnięta w dłonie wystarczy, abyśmy
w życiu ziemskim i w wieczności nie zaznali
śmierci z pragnienia.



...Jest taki dzień, tylko jeden dzień co roku. Dzień zwykły dzień, który liczy się od zmroku.

Dla wszystkich szczególnie i przez wielu oczekiwany. Najczęściej spędzamy go tradycyjnie, w zaciszu rodzinnym, przy biało nakrytym stole. Dzień Bożego Narodzenia. Na świat przychodzi Bóg w ludzkiej postaci i obdarowuje człowieka samym sobą. W Wigilię podejmiemy do bliskich i znajomych z ręką wypełnioną, chlebem - białym opłatkiem, by złożyć im życzenia. Będziemy łamać się opłatkiem by przełamać to wszystko co nas oddziela, by przełamać wszystkie bariery. Dzielać się opłatkiem dzielimy się bowiem sercem. Serce ludzkie posiada zdumiewającą własność, rośnie i doskonali się wówczas, gdy dobrowolnie się rozdaje. Uczy nas tego sam Chrystus, rozdając nam swoją miłość. Zachęca nas byśmy przewyżyli lęk i obdarowali innych własnym sercem. To najpiękniejsza droga do Boga.

Niech słowa poety: *"chcę serce swoje jako bochen chleba pokrajać dla tych, których głód uśmierca i jakże pragnę o Panienko Święta, aby dla wszystkich starczyło mi serca"* staną się na czas świąt mottem naszego postępowania. Bądźmy dobrzy jak chleb! -jak biały pszenny opłatek!



MIEDZY NAMI

Dlaczego Pan Jezus przyszedł na świat jako małe ludzkie dzieciątko?

Dlaczego żył trzydzieści lat pomiędzy ludźmi w Nazarecie?

Przecież mógł się pojawić nagle jako dorosły już człowiek, umrzeć i zmartwychwstać.

Czy nas to nie zastanawia? Jacy mamy być, jeżeli przyjmujemy tajemnicę Bożego Narodzenia?

Dlaczego przyszedł na świat jako prawdziwy człowiek, żebyśmy szli Jego i naszą ludzką drogą.

Można więc powiedzieć.

Jezus-człowiek poprzez nas chce działać, pracować, kochać, cierpieć, ufać.

Skoro podjął nasze ludzkie życie, wszystko, co ludzkie - może okazać się święte: nasza praca nasze zmęczenie,

nasza ludzka miłość, samotność, cierpienie. Świętym jest ten, kto nie przeszkadza Jezusowi działać.

Otwiera się, aby Jezus siedł przez niego w świat.

Ile myśli nadbiega, kiedy czytamy w Prologu św. Jana: „A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami.”

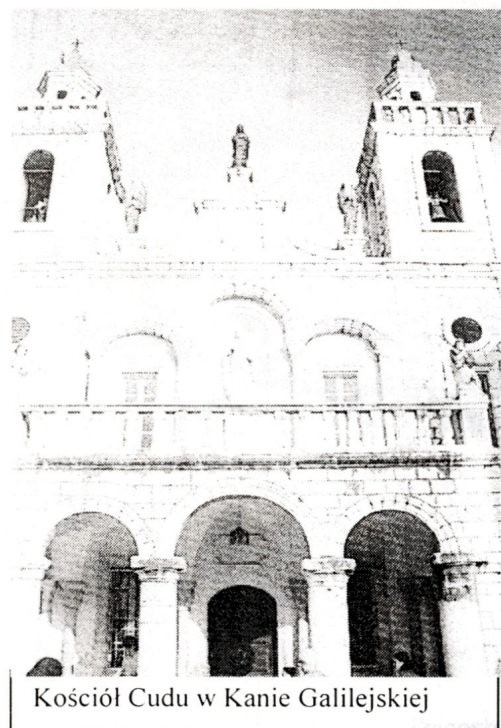
Zamieszkało, to znaczy stale przebywa – jest.

Objawienie PANA JEZUSA NA WESELU W KANIE

<< Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina” Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą!” I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!” Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. >>(J 2, 1 – 11)



Chrystus na godach w Kanie
- obraz nad głównym ołtarzem
w Kanie Galilejskiej



Kościół Cudu w Kanie Galilejskiej

Na trasie każdej pielgrzymki wędrującej śladami Chrystusa znajduje się Kana Galilejska, nosząca obecnie nazwę Kefr Kenna. Tutaj Jezus uczynił pierwszy znak, aby Jego uczniowie uwierzyli. Podczas uroczystości weselnych, w których Pan Jezus uczestniczył wraz z Maryją i uczniami, Chrystus dokonał cudu - na prośbę swej Matki zamienił wodę w doskonałe wino, zapewniając jego obfitość dla uczestników biesiady. W Kanie Galilejskiej Pan Jezus raz jeszcze dokonał cudu, gdy przyszedł do Niego urzędnik królewski z prośbą o uzdrowienie dziecka umierającego w Kafarnaum. Jezus powiedział tylko: „Idź syn twój żyje” i w tym momencie chłopca opuściła gorączka (J4,46-54).

Kana Galilejska to niewielkie miasteczko położone w Galilei na szlaku Kafarnaum- Nazaret, 7 km od Nazaretu (Nr 12/ 105 „Z Chrystusem w życie”.

Mieszka tutaj ok. 5 tys. osób większość stanowią chrześcijanie.

Mieszkańcy produkują i sprzedają jako „pamiątkę z Kany” wino, a pielgrzymi oczywiście ulegają magii miejsca i kupują, albo tylko degustują to wino - mimo, że nie należy ono do wybornych

W miejscu, w którym Pan Jezus dokonał pierwszego cudu wzniesiony został przez oo. franciszkanów, w 1881 r. Kościół Cudu.

Wewnątrz tego sanktuarium, na terenie bizantyjskich lub nawet starszych pozostałości znaleziono aramejskie inskrypcje świadczące, że właśnie tutaj znajdował się dom godów. W krypcie kościoła znajduje się stara stągiew, podobna do tych, w jakich przechowywano wodę, którą Chrystus zamienił w wino.



Duża stągiew w krypcie kościoła

„GLORIA VICTIS” - CHWAŁA ZWYCIĘŻONYM

22 stycznia minie 140 lat od wybuchu ostatniego, najbardziej krwawego z polskich powstań narodowych przeciw Rosji – powstania styczniowego. Powszechny zryw patriotyczny Polaków w Królestwie Polskim w 1863 r., wsparty przez Polaków z pozostałych zaborów wyłonił w ciągu 15 miesięcy wciąż odnawiające się siły po 25 – 35 tys.: w sumie 200 tys. Nie mieliśmy w tym czasie armii polskiej jak w powstaniu listopadowym, stąd wojna partyzancka z najsilniejszą w Europie armią carską – ponad 1200 potyczek i bitew. Dla odzyskania niepodległości Polacy wykazywali gotowość do największych ofiar oraz umiejętność organizowania skutecznie działającego aparatu państwa podziemnego, kierowanego przede wszystkim przez Mariana Langiewicza i Romualda Traugutta – kolejnych dyktatorów powstania styczniowego. Powstanie zakończyło się klęską, pomimo konsolidacji wszystkich warstw społecznych w Kongresówce, jak i również silnej więzi między Polakami w trzech zaborach. Poległo ok. 25 tysięcy, 7 tysięcy dostało się do niewoli. Straszliwie krwawa rozprawa z powstańcami trwała nie tylko w czasie, ale i po jego upadku. Wyroki śmierci, więzienia, deportacje na Sybir, konfiskata majątków,... były codziennością. Ogółem straty w ludziach z Kongresówki i na Litwie (gdzie rządził „ostawiony” Murawjow „Wieszatki”) wahały się w granicach 250 tysięcy ludzi. Represje dotknęły w pierwszym rzędzie szlachtę polską i Kościół katolicki.

Dużo znanych nam świątobliwych osób związanych było z powstaniem styczniowym, pośrednio i bezpośrednio. Kilku z nich zostało wyniesionych na ołtarze przez Ojca Świętego Jana Pawła II: św. Rafał Józef Kalinowski, św. Albert Adam Chmielowski, bł. Zygmunt Szczęsny Feliński. Wspomnieć należy ks. Stanisława Brzósę, ks. Antoniego Mackiewicza, ks. Mikołaja Kuluszyńskiego czy Wandę Malczewską znaną w Krakowie z opieki nad powstańcami. Sympatię dla powstania okazywali też klerycy seminarium przemyskiego; Józef Pelczar i Bronisław Markiewicz. Powstaniu udzielił poparcia ówczesny papież – polityk (jak o nim mówiono) Pius IX, który zwrócił się do całego katolickiego świata o modlitwy za Polskę, a we wrześniu 1863r. urządził wielką procesję błagalną po Rzymie w intencji Polaków, a jeszcze w kwietniu 1864 r. piętnował w publicznym przemówieniu bezprawie rosyjskie. Wbrew naciskom i namowom dyplomacji rosyjskiej papież nie potępił powstańców. Warto tutaj przedstawić sylwetki dwóch osób zaangażowanych w losy powstania i losy narodu:

Józef Kalinowski (1835-1907) – oficer polski w armii rosyjskiej, absolwent wojskowej akademii inżynierskiej w Petersburgu, uznany za jednego z najzdolniejszych jej uczniów – kadetów. Przeczuwając wybuch powstania podał się do dymisji, aby móc służyć rodakom swoją wiedzą wojskową i umiejętnościami. Był przeświadczony, że nie może pozostać na uboczu walki narodu o wolność, chociaż zdawał sobie sprawę, że będzie to walka nierówna, z góry skazana na przegraną wobec potęgi caratu. Mianowany

komisarzem powstania na Litwie, przez 8 miesięcy działał organizując władzę i oddziały powstańcze. Po upadku powstania został aresztowany i skazany na śmierć, ale dzięki staraniom rodziny karę tę zamieniono na 10 lat katorgi. Podczas pobytu na Syberii oddziaływał na współtowarzyszy głęboką religijnością, zadziwiał niezwykłą wprost mocą ducha, ujmował cierpliwością i delikatnością, wspierał dobrym słowem, czuwał przy chorych, pocieszał i podtrzymywał nadzieję. Po powrocie z Syberii, w wieku 42 lat wstąpił do zakonu karmelitów bosych - otrzymał imię zakonne Rafał. Święcenia kapłańskie przyjął w 1882 r. Za życia i po śmierci cieszył się sławą świętości. Uważany jest za patrona Sybiraków. Beatyfikowany w 1983 roku, kanonizowany został w listopadzie 1991 roku.

Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895) zanim został kapłanem, włączył się dość wcześnie w pracę konspiracyjną. Utrzymywał związki z Hotelem Lambert, przyjaźnił się z Juliuszem Słowackim, a później wziął udział w powstaniu wielkopolskim 1848r. Ten rok zaważył na jego drodze życiowej. Nieudane powstanie, brak reakcji świata na potrzeby polskie, a w końcu własna klęska – utrata znacznego majątku – skłoniły go do szukania recepty na ratowanie Polski w pracy charytatywnej i oświatowej. Po święceniach kapłańskich w 1855 r. i ciężkiej pracy wikariusza w Petersburgu, objął katedrę teologii w tamtejszej Akademii Duchownej. Uchodził za człowieka świątobliwego, angażującego się w dzieła charytatywne i edukacyjno-wychowawcze Kościoła. Sam założył sierociniec, szkołę i Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. W styczniu 1862r. ks. Feliński zostaje wyniesiony do godności arcybiskupa warszawskiego przez Piusa X. Włącza się wtedy do działalności dyplomatycznej na rzecz autonomii dla Królestwa Polskiego. Gdy wybuchło powstanie, które uważał za błąd polityczny, swym apelem do cara chciał zakończyć rozlew krwi i wesprzeć m.in. starania emigracji poszukującej zrozumienia dla sprawy polskiej. W czerwcu 1863r., po okrutnym śledztwie powieszono na stokach Cytadeli ks. Agrypina Konarskiego, wystosował ostry protest do władz carskich. Wezwany do Petersburga złożył carowi pisemne oświadczenie pełne godności narodowej i odwagi: „Nie jest winą Polaków, że pragną odzyskania niepodległości. Nie można poczytywać Polakom za zbrodnię ich patriotyzmu. Losy narodów są w rękach Opatrzności i jeżeli wybiła godzina wyzwolenia Polski, nie przeszkodzi temu opór cesarza.” W odpowiedzi na to car Aleksander II zesłał arcybiskupa Felińskiego do Jarosławia nad Wołgą. Z wygnania powrócił dopiero po 20 latach i to do Galicji, gdyż władze rosyjskie zabroniły mu nawet przejeżdżać przez archidiecezję warszawską.

W świadomości Polaków arcybiskup Feliński stał się symbolem polskich dążeń niepodległościowych. Za życia był postacią z „pierwszych stron gazet”, po śmierci obecny w podręcznikach szkolnych – symbol Kościoła polskiego XIX w. Beatyfikowany w Krakowie w sierpniu 2002 roku.

/opr. E.S./

„CICHA NOC”

W Austrii, wysoko w Alpach leży miejscowość Obendorf, która może nigdy nie byłaby tak sławna, gdyby nie fakt, że to właśnie tam narodziła się kolęda „CICHA NOC”.

Cicha noc, święta noc
 Pokój niesie ludziom wszem,
 A u żłóbka Matka Święta
 Czuwa sama uśmiechnięta
 Nad Dzieciątka snem,
 Nad Dzieciątka snem.

Cicha noc, święta noc
 Pastuszkowie od swych trzód,
 Biegna wielce zadziwieni
 Za anielskim głosem pieni
 Gdzie się spełnił cud,
 Gdzie się spełnił cud.



Był wigilijny dzień 1818 r. Zima wspaniałym puchem śnieżnym pokryła góry i doliny, a w okolicznych chatach trwały przygotowania do świąt. W swym mieszkaniu siedział również ks. Józef Mohr, tamtejszy wikariusz, przygotowując kazanie na następny dzień. Nagle usłyszał, że ktoś puka do drzwi. Weszła uboga wieśniaczka otulona grubą chustą mówiąc, iż uboga żona węglarza urodziła dziecko i prosi do siebie kapłana, bo nie czuje się najlepiej, a chciałaby ochrzcić maleństwo i pojednać się z Bogiem. Wybrał się więc ks. Mohr do osiedla, położonego wysoko pod lasem, gdzie mieszkali najbiedniejsi węglarze, wypalający drewno na węgiel drzewny.

Wszedł do ubogiej izby, a w niej ujrzał młodą matkę, leżącą na surowo ciosanym łożu, uśmiechniętą i trzymającą przy sobie śpiącą dziecinę. Ogarnęło go wzruszenie na widok tej sceny, która przypominała mu niedawno czytane słowa z Ewangelii o narodzeniu Chrystusa w Betlejem. Tam też było ubóstwo, zimno i poniżenie, lecz była zarazem wielka miłość Maryi, która powiła swego Syna. Wszystko to stanęło przed oczami kapłana, cała prawda życia ludzi prostych i ubogich – takich, jakich chciał mieć Chrystus w gromadzie osób pasterzy.

Ksiądz ochrzcił dziecinę, wypowiedział matkę, posilił ją Chlebem Eucharystycznym, wspomógł skromnym darem i już popołudniową porą powracał doliną Obendorfu. Scena z chaty węglarza wciąż tkwiła w jego pamięci. Chciał ją zachować i utrwalić, a że miał pewne zdolności poetyckie, więc wziął pióro i napisał wiersz o cudzie betlejemskiej nocy. Ten prosty, a jakże wzruszający wiersz kapłana zobaczył u niego na stole tamtejszy organista i nauczyciel śpiewu w wiejskiej szkole. Urzekły go słowa i postanowił ułożyć do nich melodię. Jeszcze tego samego dnia zaśpiewano nową pieśń przy akompaniamencie gitary, gdyż organy w kościele były zepsute.

Nowa pieśń zapewne pozostałaby w samym Obendorfie, gdyby drogi w daleki świat nie uutorował jej zwykły przypadek. Miejscowy proboszcz zaprosił do Obendorfu znanego organomistrza do naprawy zepsutych organów. Po skończonej pracy poprosił on organistę o ich wypróbowanie. Ten zaczął wygrywać różne melodie, a w końcu zagrał tę pieśń, którą w Boże Narodzenie skomponował do słów wikariusza. Organomistrz zachwycił się nią, poprosił o jej słowa i nuty i zabrał ją w swoje strony. Tam zaczął uczyć dzieci nowej pieśni, która stała się bardzo popularna i nazwano ją „pieśnią z nieba”. Kolęda lotem błyskawicy rozeszła się po świecie. Śpiewano ją na dworze Franciszka I, cara Aleksandra I, a już w 1839r. znana była w Nowym Jorku. Trafiała do licznych śpiewników. O twórcach kolędy jednak zapomniano, przypisując jej powstanie komu innemu.

W Obendorfie, na miejscu starego kościoła, znajduje się niewielka kaplica, w której corocznie w wigilię odbywa się nabożeństwo i śpiewa się „Cichą noc” w kilkunastu językach świata.

DZIECIĄTKO JEZUS

„Widzieliśmy maleńkiego
Jezusa Narodzonego,
Syna Bożego”

Figurka Dzieciątka Jezus przedstawia Osobę Boga Człowieka jako małe dziecko, w wieku do 12 lat. Kult Narodzonego Jezusa kształtuje się już w średniowieczu, a jego ożywienie nastąpiło dzięki św. Franciszkowi z Asyżu w XIII wieku. To właśnie św. Franciszek, który z miłości do Jezusa ukochał poniżenie, ubóstwo i prostotę był twórcą pierwszej szopki. Adorując skromną figurkę Bożej Dzieciny bardzo głęboko przeżywał On prawdę o Bożym Narodzeniu



Dzieciątko Betlejemskie w Bazylice Narodzenia. Od Bożego Narodzenia do Objawienia Pańskiego figurka przenoszona jest z ołtarza do żłóbka,

Kult dzieciątka Jezus rozwijał się przez wieki. Często popularyzowali ten kult wielcy święci.. np.



Milostne Jezulatko z Pragi – woskowa figurka na drewnianym rdzeniu. Wspaniałe szatki Dzieciątka zostały własnoręcznie wykonane i ofiarowane w 1743 r. przez cesarzową Marię Teresę.

Współcześnie też napływają szatki dla Jezulatka z wielu stron świata. Kult Praskiego Dzieciątka nie ustawał mimo różnych meandrów historii, zmieniało się tylko jego natężenie.

św. Teresa z Avila nie rozstawała się z figurką Dzieciątka i zabierała ją ze sobą w każdą podróż.

W Europie już od schyłku średniowiecza zaczyna się szerzyć zwyczaj ustawiania w okresie Bożego Narodzenia na ołtarzach – na miejscu krzyża - rzeźbionych figurek Dzieciątka Jezus. Często figurki te ubrane były w kunsztowne szatki, zdobione haftem i kosztownościami, na głowie korona, w jednej ręczce Dziecię trzyma kulę ziemską z krzyżem – czyli jabłko królewskie - symbol panowania, a drugą wznosi gestem błogosławieństwa.

Za światowe centrum kultu Dzieciątka Jezus uważa się Karmel francuski. Jedną z wielu praktyk tego kultu jest intronizacja figurki w celi karmelitanki w dniu jej obłóczyn. Św. Franciszek Salezy zalecał rozważania o Dzieciątku Jezus jako metodę rekolekcji, a dziecięctwo Jezusa jako wzór życia zakonnego.

Boża Dziecina - Słowo Wcielone - nosi wiele imion w różnych krajach: „Bambino Gesu”, „Milostne Jezulatko”, „Petit Roi de grace”, „Bornkinnl”, „Il Nino”... - jest to zawsze ten sam Jezus, który się uniża dla nas, który przychodzi aby cierpieć i zbawić człowieka.

lopr. Barbara/

**OBFITYCH ŁASK OD BOŻEJ DZIECINY,
ZDROWIA I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
NA NACHODZĄCE ŚWIĘTA I NOWY ROK
ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY



Bogarodzica – Niepokalana Dziewica Maryja



W pierwszy dzień Nowego Roku odrywamy wzrok od betlejemskiej stajenki, w której „Słowo Boże stało się ciałem” i wpatrujemy się w Matkę Jezusa, Syna Boga i Jej Syna. Kościół umieszcza jakby na pierwszej stronie kalendarza przepiękną miniaturkę: jest nią liturgiczna uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. W tym dniu czcimy Bogarodzicę i Jej Boskie Macierzyństwo. Maryja nie zrodziła Bóstwa, nie dała Panu Jezusowi natury Boskiej, którą On już posiadał odwiecznie od Ojca. Dała Chrystusowi Panu naturę ludzką – ciało ludzkie. Ale dała je Boskiej Osobie Pana Jezusa. Jest więc Matką Syna Bożego według ciała i w czasie, jak według natury Bożej i odwiecznie Pan Jezus jest Synem Bożym. Ta godność i ten przywilej wynosi Maryję ponad wszystkie stworzenia i jest źródłem wszystkich innych Jej przywilejów.

Wyrażana od wieków w modlitwie miłość do Świętej Bożej Rodzicielki jest nieustannym świadectwem wiary i ufności naszego narodu w Jej pośrednictwo i orędownictwo za nami u Boga. Wszelkie porywy ludzkiego ducha: stany uwielbienia, zachwyty, dziękczynienia, zawierzenia, ufnej skargi i prośby o pomoc w cierpieniu, dziejące się w naszym życiu codziennym i narodowym wyraża tak pięknie przebogata poezja polska. Strofy naszego pięknego hymnu narodowego „Bogurodzica” ukazują jak uczyliśmy się miłować Boga i Maryję, zawierając siebie i naród Jej wstawiennictwu. „Bogurodzica” stała się wzorem uwielbienia Maryi dla następnych wieków, wzorem podjętym przez poetów i pisarzy, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wierzyński, Baczyński, Sienkiewicz i innych. Urzekające piękno poetyckiego słowa budziło z uśpienia, pobudzało natchnienia i twórcze pomysły, zachęcało do pracy, pogłębiało wiarę, wskrzeszało ducha narodu. Z Jej imieniem na ustach najlepsi synowie Ojczyzny bronili rodzinnego gniazda i ojczystej ziemi i zwyciężali! Przed tym Imieniem szatan drży i miota się, wymyśla sposoby, aby nas od Niej oderwać używając najrozmaitszych pośredników do wykonania swego niszczycielskiego „dzieła”. Święta Boża Rodzicielka dała nam najskuteczniejszą broń – Różaniec Święty. Ogłoszenie przez Ojca Świętego listu apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae” sprawiło, że nasze myśli z większą wiarą i ufnością biegną ku Maryi, a przez Maryję do Jezusa. „Tajemnice Światta” dane nam w tak

trudnych obecnie czasach mają nas pobudzić do głębszej wiary i zbudzić ze snu zobojętnienia w jaki daliśmy się „wmanewrować”. Mają wywołać w naszych sercach ożywienie życia ewangelicznego w służbie najbliższym i potrzebującym pomocy, mają na nowo wywołać w nas głód modlitwy Różańcowej – najskuteczniejszej broni przeciw złu współczesnego świata.



Święta Boża Rodzicielka – jakież wspaniałe skojarzenia nasuwają te słowa – Matka Syna Bożego, który przyszedł od Ojca aby nas obdarzyć pokojem i najpiękniejszą Miłością Zbawczą. Maryja ukazuje nam swoje Dziecię na rozpoczętej na nowo wędrówce czasu. A ten czas ma oblicze Jezusa, oblicze dziecięcia. A dzięki Niemu każde dziecko jest – by tak rzec – symbolem ludzkiej historii, która rozpoczyna się od nowa, z tą samą niezłomną nadzieją. Myślę, że można tu przytoczyć fragmenty wiersza W. Szpunar:

„Co nam przyniesiesz, o mały Chryste,
Przychodząc na ziemię – kruszynkę kosmosu?
Daj nam swą miłość i serce czyste,
Byśmy widzieli Ciebie w człowieku.

... Wejdz w nasze domy Dziecino,
Niech w nich zagości miłość i męstwo.
Aby rodzina była przystanią
Dobro nad złem odniosło zwycięstwo.

Użycz pokory pysznym i butnym
Zdrowia chorym, łaknącym daj chleba;
Radości przygnębionym i smutnym,
Wszystkim nadziei tak bardzo potrzeba”.

/opr. B. Pankiewicz/

NOWY KALENDARZ – NOWY ROK

Patrz na wskazówki zegara. Mijają kolejne sekundy, minuty, godziny. Czas nieubłaganie pędzi do przodu. Nadchodzi Nowy -2003 rok. **Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego dzielimy rok na 12 miesięcy, a tydzień liczy 7 dni? Skąd wzięły się ich nazwy?** Rzecz jasna, kalendarz, jakim się dzisiaj posługujemy, nie wylonił się z próżni w pewnym okresie dziejów, lecz jest wynikiem podjętych już w starożytności badań i wprowadzonych przez następne wieki zmian.



Zapewne wiesz, że podstawą podziału czasu stanowią ruchy ciał niebieskich, regularnie przebiegające i powtarzające się. Należą do nich: Obrót Ziemi dookoła swej osi, obieg Księżyca wokół Słońca. Te właśnie ruchy stanowią punkt wyjścia do wyznaczenia podstawowych

jednostek czasu: doby, miesiąca i roku. Obserwacją owych ruchów zajmowali się kapłani mieszkający w Starożytnej Mezopotamii, twórcy pierwszych kalendarzy. Im to zawdzięczamy siedmiodniowy tydzień i podział dnia na godziny (doba liczyła dwanaście godzin) i minuty wedle stosowanego ówczesnie systemu sześćdziesiątego. Twórcy cywilizacji starożytnego wschodu - Egipcjanie dzielą rok na 12 miesięcy, dobę zaś na 24 godziny. Więcej uwagi poświęcić należy kalendarzom rzymskim, które w sposób zasadniczy wpłynęły na stosowany obecnie kalendarz i nazewnictwo poszczególnych jego części. Rok rzymski składał się pierwotnie z 10 miesięcy. Około 700 r. przed Chrystusem wprowadzono kalendarz oparty na roku księżycowym, rozpoczynający się 1 marca i podzielony na 12 miesięcy: Martius (od boga Marsa), Aprilis (nazwa pochodzenia etruskiego), Maius (od bogini Mai, matki Merkurego), Junius (od bogini Junony), Quintilis (piąty), Sextilis (szósty), September (siódmy), October (dziesiąty), Januaris (od boga Janusa), Februarius (od święta oczyszczenia Februa). W II w. Przed Chrystusem początek roku zostaje przeniesiony na dzień 1 stycznia, co wiązało się z obejmowaniem stanowisk konsulów. (Nazewnictwo miesięcy nie uległo zmianie dlatego miesiące VII, VIII, IX, X, XI, XII noszą starą nazwę, odpowiadającą ich dawnej numeracji: Quintilis - piąty, ...December-dziesiąty). Przełomowa okazała się reforma Juliusza Cezara z 46 r. przed Chrystusem. Ustalała ona cztery letnie cykle, w których trzy lata liczą po 365 dni, a jeden - przestępny 366 dni. Siedem (I, III, V, VII, VIII, X, XII) z dwunastu miesięcy miało po 31 dni, cztery (IV, VI, IX, XI) 30 dni i jeden (II) 28. Pierwszym dniem roku miał być 1 stycznia. Reforma ta okazała się tak znakomita, że kalendarzem tym, poprawionym nieznacznie w 1576 r. (reforma papieża Grzegorza XIII), posługujemy się do dziś. Warto też wiedzieć, że sama nazwa kalendarz jest również pochodzenia rzymskiego. Łac. Calendarium, to księga dłużnicza bankierów rzymskich, którzy w kalendy (łac. Calendae - 1 dzień miesiąca) wypłacali swym powiernikom odsetki. W ten sposób przez przyjęcie rzymskiego (juliańskiego) kalendarza, opartego na pochodzącym ze wschodu sześćdziesiątym systemie podziału czasu, możemy w pełni czuć się dziedzicami starożytności.

Powróćmy jeszcze do nazw miesięcy, które nie na damo zostały wymienione. Należy dodać, że w I w. przed Chrystusem na cześć Juliusza Cezara i Oktawiana Augusta, zamieniono nazwy miesięcy ich narodzin: Quintilis na Julius i Sextilis na Augustus. Nazewnictwo to okazało się na

tyłe trwałe, że mimo upływu stuleci wiele europejskich krajów posługuje się nimi do dziś (np. ang. January od Januaris, February od Februavius, itd.) Oryginalnością na tym polu wykazali się Słowianie, u których nazwy miesięcy wiązały się pierwotnie ze stanem przyrody, zajęciami gospodarskimi. Tak mocno były zakorzenione, że nazwy łacińskie musiały im ulec. Stąd w naszym kalendarzu tak odmienne nazwy: styczeń (albo tycezeń, od tyk, które sporządzano), luty (od lodu skuwającego rzeki), marzec (od łac. Martius), kwiecień (od pierwszych pojawiających się po zimowych mrozach kwiatków), maj (od łac. Maius), czerwiec (albo czyrwień - od owada czyrwia, lub czyrwca, którego poczwarki w tym czasie zbierano), lipiec (od kwitnięcia lipy), sierpień (os sierpa, którym posługiwano się w czasie żniw), wrzesień (od kwitnących wrzosów), październik (od październicy - odpadków lnu lub konopii), listopad (od listu, tj. liścia, który wówczas opada), grudzień (od grudy zamarznętej ziemi).

Siedmiodniowy tydzień. jest najprawdopodobniej pochodzenia sumeryjsko-babilońskiego. Nie wiadomo, dlaczego liczy akurat 7 dni (może ze względu na przypisywanie tej liczbie magiczne właściwości?). Tę właśnie miarę przyjęli Żydzi, czego wyrazem jest biblijny, siedmiodniowy tydzień (Bóg stwarzał świat właśnie tydzień) a od nich chrześcijanie. Starożytność klasyczna podziału tego nie stosowała. Grecy dzielili miesiąc na 3 dekady, a u Rzymian, co 9 dzień był dniem targowym. Brakowało tu wszędzie stałego dnia odpoczynku, praca ustawała jedynie w okresie święta. Tydzień siedmiodniowy wprowadził w cesarstwie rzymskim cesarz Konstantyn Wielki w roku 321. Dopiero wtedy wprowadzone zostały nazwy poszczególnych jego dni. Warto przyrzeć się im dokładniej: dies Solis (dzień Słońca), Lunae, Martis, Mercurii, Iovis, Veneris i Saturni - odnoszą się do znanych ówczesnie "planet" - Słońca, Księżyca, Marsa, Merkurego, Jowisza, Wenusy i Saturna. Nietrudno zauważyć, że wiele języków europejskich nazwy te przejęło (włoski: lunedì, martedì, itd., angielski: monday, saturday...), choć u większości z nich "dzień Słońca" został przemianowany na "dies Domini" (dzień Pański), aby podkreślić jego szczególny charakter.

Również w kwestii nazewnictwa dni tygodnia, Słowianie poszli odmienną drogą. Od misjonarzy niemieckich przejęli proste numerowanie dni tygodnia, z



tym, że niedziela została przesunięta na jego koniec. Zasadę tę widzimy na przykładzie takich nazw jak: wtorek (dzień wtóry, czyli drugi), czwartek i piątek. Określenie środy przyjęliśmy od niemieckiego Mittwoch, oznaczającego środek tygodnia. Sobota zapożyczona została z kalendarza żydowskiego, a dokładnie od dnia szabatu. Nazwa niedzieli, inna niż chrześcijańska Dominica (Dzień Pański) pochodzi od zakazu pracy ręcznej (nie działaj—nie pracuj), poniedziałek jest zaś po prostu "dniem po niedzieli".

Jak widać wiele czynników wpłynęło na postać kalendarza, którym dziś się posługujemy. Wieszając nowy kalendarz na rok 2003, warto to sobie uświadomić. Wszystkiego najlepszego...

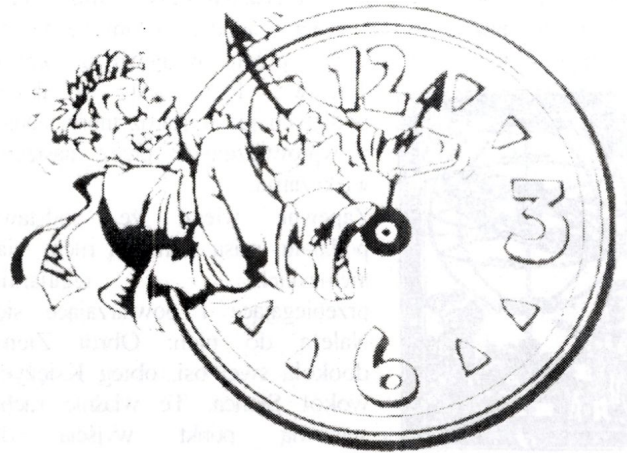
Opr Ks. W. Kałamarz

TWÓJ CZAS W RĘKACH BOGA

Nie zatrzymasz czasu,
biegnie on swoim rytmem.
Zaangażuj się we właściwej
sekundzie,
wykorzystaj daną Ci godzinę.

**JESTEŚ POTRZEBNY
W KAŻDEJ CHWILI**

- nie dopiero u kresu czasu.



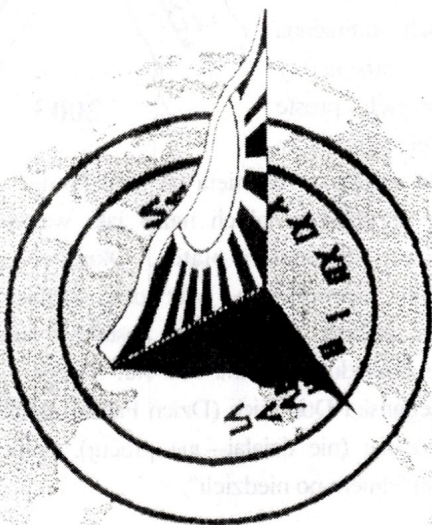
POEMAT O SZCZĘŚCIU

Aby poznać wartość 1 roku, zapytaj studenta, który odpadł w egzaminach końcowych.
Aby poznać wartość 1 miesiąca, porozmawiaj z matką, która za wcześnie urodziła dziecko.
Aby poznać wartość 1 tygodnia, porozmawiaj z wydawcą tygodnika.
Aby poznać wartość 1 godziny, spytaj zakochanych, którzy czekają na to, aby się zobaczyć.
Aby poznać wartość 1 minuty, zapytaj kogoś, kto spóźnił się na swój pociąg, autobus lub samolot.
Aby poznać wartość 1 sekundy, zapytaj kogoś, kto przeżył wypadek.
Aby poznać wartość 1 milisekundy, zapytaj kogoś, kto podczas igrzysk olimpijskich zdobył srebrny medal.
Czas na nikogo nie czeka, zbieraj wszystkie chwile, które pozostają, ponieważ są tego warte.
Dziel je z wyjątkowym człowiekiem, a one będą jeszcze bardziej wartościowe.

BOŻE !

Boże, uchwaj nas, byśmy nie stali się
kiermaszowymi zegarkami,
które każdy może dowolnie nakręcać,
ale same się nie poruszają.
Boże, daj, by sprężyną w naszym zegarze
na nowy rok był Duch Jezusa
i byśmy się nie spóźnili na pociąg
do nowego czasu. Amen.

Nie oczekuj od dni tego,
czego tylko lata dać mogą.
Ale nie zapominaj, że lata składają się z
dni, i bądź wierny postanowieniu,
żeby żadnego dnia nie przeżyć
bezużytecznie.



Witam Was Kochane Dzieci !

Nadchodzą dla nas tak długo oczekiwane święta Bożego Narodzenia. Chcemy, aby Pan Jezus narodził się w naszych sercach, a przez to w naszych domach.

Wiemy, że Pan Jezus zawsze jest z nami w Komunii Świętej, spotykamy się z Nim w tajemnicach sakramentów świętych, oraz gdy się modlimy. Pan Jezus czeka na nas. Nie pozwódmy Jezusowi stać przy drzwiach do naszego serca. Zróbmy porządki w naszej duszy przez spowiedź i mocną poprawę życia, aby Panu Jezusowi w naszych sercach było dobrze i wygodnie, aby mógł przyjść do naszego serca ze swoją Boską pomocą.

W naszych domach będzie piękna choinka, biały opłatek, nakryty uroczyste stół,... - Co to oznacza? Dlaczego? Po co?

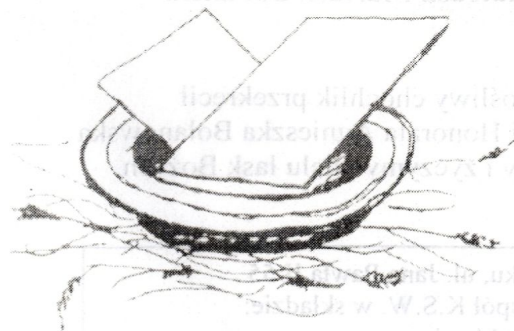


CHOINKA

Choinka to pachnące, zielone i żywe drzewko. Przynosimy ją do domu, aby przypominała nam, że Pan Bóg jest żywy, że Boże życie jest wśród nas. Na choince zawieszamy bombki, kolorowe łańcuchy, cukierki, orzechy....Wszystkie te piękne ozdoby przypominają nam, ludziom wiele darów, talentów i uzdolnień.

GWIAZDA

Gwiazda świeciła w miejscu, gdzie się narodził Pan Jezus. Ona przyniosła radość pasterzom i wszystkim ludziom, którzy czekali na Pana Jezusa. Dzięki niej mogli ludzie przychodzić do Maleńkiego Pana Jezusa. Jako pierwsi przybyli pasterze ze swoimi darami. Z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie rozpoczynamy, wieczór Wigilijny Bożego Narodzenia.



OPŁATEK

Opłatek, to czysty chleb. Taki sam chleb, który położony na ołtarzu w czasie Mszy Świętej staje się Ciałem Pana Jezusa. Łamanie się opłatkiem to nasz polski zwyczaj. Gdy dzielimy się opłatkiem, pokazujemy, że w naszym sercu nie mamy złości, że wszystko sobie przebaczymy. Chcemy, aby w naszych sercach była radość i pokój.

30 XI – W naszym kościele odbył się Rejonowy Dzień Wspólnoty Ruchu Światło Życie (Rejonu Sanockiego)

Arcybiskup Józef Michalik w Przemyślu w czasie Archidiecezjalnego Zjazdu Akcji Katolickiej mianował nowych prezesów POAK. W naszej parafii została nim p. Elżbieta Magusiak.

2 XII – W Sanockiej Farze odbyło się pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Józefa Michalika spotkanie wszystkich katechetów z okręgu Sanockiego w sprawie organizacji Dnia Młodych w Sanoku w 2003 r. Do Komitetu organizacyjnego weszli min. ks. Prałat Feliks Kwaśny i ks. Adam Wąsik.

7 XII – W Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu odbyły się obłóczyny alumnów III roku. Z naszej parafii sutannę otrzymali kl. Damian Napieracz i kl. Marek Kolbuch. Na uroczystości obłóczyn obecny był ks. Prałat Feliks Kwaśny.

W naszym kościele odbyło się przyjęcie znaków przynależności do Ruchu Światło Życie Domowy Kościół z Rejonu Sanockiego tzw. „fosek”.

8 XII – Ks. W. Kałamarz przyjął w poczet służby liturgicznej naszej parafii nowych ministrantów: A. Jajko; G. Hędrzak; P. Czerkies; M. Gierula; D. Pińkowski; P. Kolbuch; P. Tomaszewicz; A. Wójcik i P. Zadyłak. Przez ponad rok przygotowywali się do swojej służby pod kierunkiem ks. W. Tomczyka.

9 XII – W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dzieci z klas II Komuniijnych otrzymały poświęcone przez ks. W. Kałamarza medaliki. Okolicznościową homilię wygłosił ks. W. Tomczyk.

12 XII – W przychodni Lekarskiej przy ul. Jana Pawła II oddano do użytku podjazd i windę przystosowaną dla ludzi na wózkach inwalidzkich. Otwarcia dokonali przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz S. Blecharczyk i wicestarosta Z. Daszyk w obecności zaproszonych gości. Poświęcenia urządzeń służących ludziom chorym dokonał ks. W. Kałamarz

Odbyły się wybory Zarządu POAK.

12 – 14 XII – W Strachocinie odbyła się pod kierunkiem ks. A. Wąsika ostatnia tura rekolekcji przed bierzmowaniem klas III gimnazjalnych. Opiekę nad nimi sprawowali ks. S. Węglarz i K. Szwan – katechetka.

14 XII – Zakończył się w naszej parafii prowadzony pod kierunkiem ks. W. Kałamarza „Kurs Przedmałżeński”. Wzięło w nim udział ponad 80 osób z rejonu Sanockiego. 12 – godzinne zajęcia prowadzili księża z parafii Chrystusa Króla oraz p. Stanisław Bocoń, kierownik USC i p. Irena Jodłowska.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował Wigilię dla osób starszych i samotnych.

Serdecznie zapraszamy!



Konkurs na najładniejszą kartkę świąteczno-noworoczną. Wystawa prac w MDK, której otwarcie - połączone z wręczeniem nagród – zaplanowano na 8 stycznia 2003 r.

Konkurs na Bożonarodzeniową szopkę rodzinną. Wystawa w MDK-u (8-15 stycznia 2003 r.) oraz parafii Chrystusa Króla (16-25 stycznia 2003 r.). **Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród laureatom nastąpi 18 stycznia 2003 r. około godz. 16.00 w parafii Chrystusa Króla (dolny kościół).** W tym też czasie odbędzie się przegląd zespołów jasełkowych i kolędniczych, który odbędzie się w naszym kościele w dniach 17-18 stycznia.

Serdecznie zapraszamy na występy i zorganizowane w tych dniach wystawy.

Organizatorzy

Zaślubiony:

1. Teresa Agnieszka Kała
Jerzy Lipiński

Zmarli:

1. Stefania Plesz
2. Józef Ołowski
3. Roman Iwańczyk
4. Władysław Piecuch

Ochrzczeni:

1. Kamil Mateusz Kędra
2. Mateusz Franciszek Bryndza
3. Mateusz Bolesław Florczak
4. Weronika Natalia Boszczar
5. Kacper Miłosz Stabryła
6. Krystian Piotr Kusy
7. Mateusz Mariusz Sobański

Sprostowanie: W listopadowym numerze naszej gazetki złośliwy chochlik przekreślił w rubryce zaślubiony nazwiska. Ślub zawarli Andrzej Marek Bury i Honorata Agnieszka Bolanowska (a nie Borowska). Serdecznie za pomyłkę Młodych przepraszamy i życzymy wielu łask Bożych.

W Y D A W N I C T W O - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół Redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. W. Kałamarz oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan oraz B. Pankiewicz.